

Włochy powinny być miastem

W osiemdziesiąt rocznicę uzyskania przez Włochy praw miejskich, przybliżamy historię tego wydarzenia:

„Włochy, domagając się przyznania samorządu miejskiego, mają do tego najzupełniejsze prawo, gdyż imponujący rozrost osiedla, jaki datuje się już od dłuższego czasu, wysuwa tę miejscowość na czoło osiedli podmiejskich” – pisał w 29. numerze Wiadomości Włochowskich z 1929 roku redaktor IKS. I dalej w tym samym artykule: „Rozrost ten, który przejawia się we wszystkich dziedzinach, jak: budowlanej, przemysłowo-handlowej, wzrostu ludności, społecznej i t.p., potęguje się ostatnio w sposób imponujący, który wróży dalszy rozkwit osiedla. [...] Niewątpliwie, iż otrzymamy od razu samorząd miejski, a nie urząd gminy, gdyż Włochy są już zbyt duże, aby mieć „wójta”, a zasługują całkowicie na to, aby na ich czele stanął [...] „burmistrz”, który wraz z Radą miejską prowadzić będzie umiejętnie dalszy rozwój Włoch.”

Włochy zyskały prawa miejskie dopiero 10 lat po ukazaniu się artykułu, 1 kwietnia 1939 roku, ale Rada miejska zdążyła się zebrać tylko jeden raz.

Jakie były konkretne przyczyny podjęcia przez mieszkańców Włoch starań o usamodzielnienie się od Gminy Skorosze? Dlaczego – pomimo ambicji – Włochy przez 9 lat utknęły na poziomie gminy miejskiej z uprawnieniami miejskimi? Jak i dlaczego ostatecznie doszło do umiastwienia Włoch? Z jakimi problemami borykali się mieszkańcy i kolejne Rady gminy i miasta? Zapraszamy Państwa do sięgnięcia do źródeł, które mówią głosami ówczesnych mieszkańców Włoch, pokazując ich nadzieje, osiągnięcia, problemy, a także frustracje.

W Multimedialnym Archiwum Miasta Ogrodu Włochy (MAMOW) umieściliśmy skany wybranych dokumentów, których oryginały przechowywane są w Oddziale Archiwum Państwowego w Warszawie z siedzibą w Milanówku. Zespół dokumentów pod nazwą Akta Miasta Włochy (nr 72-21-0 sygnatury od 1 do 137)



Wiadomości Włochowskie: pismo tygodniowe. 1929, nr 10

obejmuje 137 teczek, w których znajdują się m.in. protokoły posiedzeń władz osiedla, gminy i miasta Włochy z lat 1928 – 1951, dokumenty budżetowe, korespondencja urzędowa i korespondencja z mieszkańcami, zarządzenia, ogłoszenia, obwieszczenia, dokumenty kontrolne, plany budynków i przekroje ulic. Dokumenty te, czytane jako uzupełnienie artykułów drukowanych w wydawanych przez Towarzystwo Przyjaciół Włoch *Wiadomościach Włochowskich*, *Nowinach Włochowskich* oraz wydawanym przez Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości we Włochach *Przeglądzie Podmiejskim*, dają ciekawy obraz funkcjonowania Włoch na poziomie administracji, życia społecznego i kulturalnego.

Dlaczego zatem Włochy tak bardzo dążyły do uniezależnienia? Chodziło oczywiście o finansowanie inwestycji i rozwój osiedla. W 10. numerze *Wiadomości Włochowskich* z 1929 roku, Redaktor N. pytał wójta gminy Skorosze, Władysława Hassa: „Czy wolno nam zapytać, jak przedstawiają się inwestycje gminy Skorosze dla Włoch? – Przyznać muszę – objaśnia nas pan wójt, – iż sumy te rzeczywiście przedstawiały i przedstawiają się skromnie [...]. W numerze 18. z tego samego roku, redaktor ZET wyjaśnia: „Obywatele pragną samodzielności, rozumieją bowiem, że tylko rada z ich łona wybrana może tak administrować podatkami zbieranymi od obywateli, aby przeprowadzić jak największą inwestycję, których Włochy potrzebują, aż nadto wiele.” W tym samym numerze, redaktor ZET pyta dr. Wacława Szaniawskiego o konieczne dla usamodzielnienia gmin procedury i cytuje odpowiedź: „ażeby nadać osiedlu prawa odrębnej gminy należy dać szereg materiałów, których zebranie, jak się okazało nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. W pierwszym rzędzie należy złożyć w Urzędzie Wojewódzkim dokładny plan granic przyszłej gminy. Pozornie nic łatwiejszego. A jednak w praktyce projekt pozornie tak łatwy okazał się prawie niewykonalny z powodu opozycji niektórych obywateli

Lokator komunalny

Lokator komunalny – kiedyś nieprzeszkadzający mieszkaniec, dziś to według wielu darmozjad żyjący na garnuszku państwa, z mieszkaniem za darmo. Nastąpiły czasy, w których gospodarka komunalna niestety bardzo się kurczy. Dziwi mnie ta tendencja, ponieważ w innych sąsiadujących krajach jest to coś normalnego, nikogo to nie boli. W mniejszych miastach w Polsce funkcjonuje całkiem dobrze, i tylko w Warszawie nie lubimy „kwaterunkowych”. Na każdym forum czytam, że to ludzie leniwi, którzy są głównie roszczeniowi. A trzeba by zapytać, jak to się stało, że otrzymali przydział na mieszkanie.

W latach 60. i 70. nie można było kupić mieszkania w Warszawie, otrzymywało się jedynie przydział mieszkaniowy. We Włochach wielu mieszkańców to byli lokatorzy komunalni, którym przyznawano mieszkania bez toalet i łazienek. Sami doprowadzali rury, przystosowywali pomieszczenia do użytkowania. Po la-

tach 90. zaczęto oddawać kamienice w prywatne ręce. Odbywało się to na masową skalę, bez myślenia o konsekwencjach. Nie powstała żadna ustawa, która by mogła pomóc w zatrzymaniu tych budynków we własności miasta. Nie mam nic przeciwko oddawaniu prawowitemu właścicielowi, ale w większości przypadków budynki trafiły w ręce deweloperów. Wszystkie oddawane kamienice miały dodatek w postaci lokatorów kwaterunkowych, w większości ludzi starszych, żyjących w swoich domach rodzinnych od 40 lat. To nie ich wina, że kiedyś otrzymali przydział – tak to po prostu kiedyś działało. Deweloperzy pozyskują roszczenia, skupując za grosze budynki. Wyszli na tym najlepiej, zaku-
pując za niewielkie pieniądze nieruchomości, remontując je tylko „wizualnie” tak, by budynek był ładny. Wzbogacali się z każdej strony: nabywając budynek nie odprowadzali podatków, bo nabyli go, dziedzicząc; posiadając lokatora podnosili maksymalnie czynsz i zadłużonych loka-

torów ciągnęli po sądach, by odzyskać pieniądze; w niektórych przypadkach dodatkowo zakładali sprawę w sadzie o odszkodowanie od miasta za to, że lokator korzystał z ich własności. Reasumując, był to dla deweloperów niezły biznes i życzyłoby się każdemu, by w tak szybki sposób się dorobił... Ale dzięki temu gospodarka komunalna stała się problemem, bo więcej oddano niż pobudowano, nie dając nic w zamian. Mieszkania komunalne / socjalne nie są rarytasem, z reguły są to małe mieszkania, często zagrzybiałe, których zimą fizycznie nie da się dogrzezać! W większości wszystko jest na prąd: ciepło, woda podgrzewana termą przez całą dobę, nabijającą kilowaty. Kiedy następuje okres grzewczy, rachunki wynoszą od tysiąca złotych na górę za dwa miesiące. Po rozłożeniu tych opłat na cały rok, okazuje się, że są jak rata kredytu. Ale jeżeli jednorazowo ich nie uiścisz, to przyjdą i wyłącza prąd. Elektryka w przedwojennych budynkach jest w oplakalnym stanie. Po włączeniu piecy-

ka, termosu i suszarki do włosów mamy gwarantowane wywalenie korków. Niektórzy posiadają butle na gaz, bo jest taniej, ale zdarza się, że w trakcie gotowania gaz się kończy i trzeba rzucać wszystko i pędzić do marketu lub na stację benzynową. Kiedy slysze, „darmowe mieszkania”, coś we mnie pęka. Jeśli się człowiek wychował i mieszkał w takim miastowym domu, to mówi o nim jak o domu rodzinnym. To daje nam poczucie bezpieczeństwa, że mamy swoją przystań. Swoją azyl. Nastąpiły czasy, że łatwiej mieć pretensje do tych zwykłych, szarych ludzi, bo tak łatwiej. A może pora zacząć wymagać więcej od rządzących? Może nie warto całować w stopach deweloperów, którzy na krzywdach ludzkich się dorabiają, nie mając żadnych wkładów własnych. Oni śpią dobrze i nie martwią się o jutro. Zwłaszcza gdy zerkną przed snem na stan konta. Wtedy śpią o wiele spokojniej niż my.

Luiza Podedworny

Samochody na ulice, piesi na chodniki – nie odwrotnie!

To już nie problem, to plaga, z którą nie możemy sobie poradzić. Gorzej, że nie tylko my, mieszkańcy, również rada i zarząd dzielnicy oraz funkcjonariusze publiczni. Parkowanie na całej szerokości chodnika to norma w całych Włochach.

Przepis art. 47 Prawa o ruchu drogowym, choć nieustannie budzi kontrowersje, jest dość jasny – kto nie wierzy, niechaj sprawdzi! Kierowcy mogą parkować na chodnikach, ale z zachowaniem przepisów, które mówią między innymi o tym, by zachować pieszym co najmniej 1,5 metra przejścia. Czy włoscy kierowcy potrafią czytać przepisy ze zrozumieniem? Bynajmniej!

Brak przejścia to już nie problem, to nasza rzeczywistość. Pół biedy, gdy przejść nie może szary obywatel (szary w znaczeniu w szarym stroju coby się nie pobrudził), gorzej jednak gdy przejść chce już kobieta na szpilach w jasnym płaszczu (przejście na szpilkach przez trawnik naprawdę nie jest łatwe!). A co powiedzieć o matce z wózkem? Ma jechać trawnikiem, objijając się o drzewa czy zjechać wózkem na jezdnię? Może też przejechać tak, żeby zahaczyć i zarysować auto, matki niestety są zbyt kulturalne na takie posunięcia, które niestety być może mogłyby przynieść oczekiwane rezultaty. A co z osobami na wózkach inwalidzkich? Co z osobami poruszającymi się o kulach? Czy ktokolwiek o tym myślał?

Nikt nie myślał i nikt nie pomyślał. Nie przynoszą rezultatu zgłoszenia na policję, która twierdzi, że to nie jest w jej kompetencjach, dopiero po poproszeniu o numer zgłoszenia, policja raczy reagować i przyjeżdża średnio po godzinie. Straż miejsca przyjeżdża zwykle pod koniec dnia. Aplikacja do zgłaszania działa raczej różnie, a nawet jeśli już zadziała, nawet jeśli zgłoszenie zostanie już przyjęte – to co wtedy? Ano nic, jeśli funkcjonariusze zdążą zanim kierowca przeparkuje, to dostanie mandat, a jeśli nie zdążą, to mogą prowadzić postępowanie na podstawie zdjęć. Ale trzeba liczyć się z tym, że policja przyśle prośbę o przyjazd na komendę na Muranów i złożenie zgłoszenia, potem będzie rozprawa. Czy komukolwiek to potrzebne? Czy komukolwiek to się opłaca? Ano nie.

Co więc możemy zrobić?

Nie chcemy zachęcać do naklejania obraźliwych naklejek na szyby samochodów, ale pozostaje pytanie, czy jest jakakolwiek inna możliwość ucywilizowania tej sytuacji?



A gdzie mają się podziać piesi?!



Mieszkańcy zabezpieczają chodniki i pobocza, jak mogą

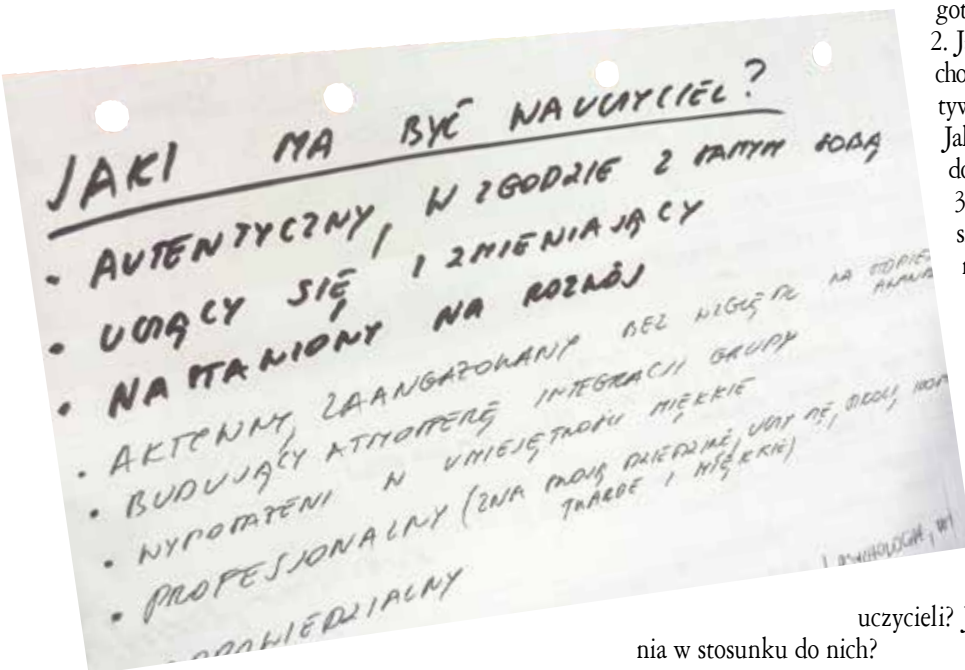


Quo vadis, Szkoło?

8 kwietnia br. w liceum przy ul. Startowej odbyła się narada obywatelska. Młodzież i dorośli dyskutowali o obecnym stanie polskiej edukacji oraz zmianach, jakie chcieliby w niej widzieć.

Co to jest narada obywatelska?

Narada Obywatelska o Edukacji – NooE – to seria otwartych spotkań, które odbywają się w całym kraju. Z inicjatywą wyszła grupa JaNauczyciel, skupiająca obecnie 32 tysiące nauczycieli i nauczycielek z całej Polski. Są wśród nich członkowie związków zawodowych oraz osoby niezrzeszone.



Standardy pracy nauczyciela: Należy stworzyć mechanizmy pozwalające badać predyspozycje kandydatów do zawodu oraz upowszechniać i nadzorować przestrzeganie standardów etyki zawodowej nauczyciela.

Jak przebiegła narada w Liceum przy ul. Startowej?

Dorośli debatowali w jednej sali, młodzież w dwóch innych. Przy stolikach odpowiadaliśmy na poniższe pytania:

1. Czego uczy szkoła? Do czego przygotowuje?
2. Jak uczymy i wychowujemy? Jak motywujemy do nauki? Jakich doświadczeń dostarczamy?
3. Jaka jest rola szkoły w społeczności lokalnej?
4. Jaki jest kształt wewnętrznych relacji w szkole: w trójkącie nauczyciele – uczniowie – rodzice?
5. Jaka jest pozycja nauczycieli? Jakie oczekiwania w stosunku do nich?

uczycieli? Jakie oczekiwania w stosunku do nich?

Wnioski?

Młodzież podkreśliła konieczność nauczania o aktualnych wydarzeniach na świecie oraz o nauczania umiejętności, które pozwolą na świadome i bezpieczne życie w globalnym społeczeństwie. Można to zapewnić, jeśli połączy się przedmioty (np. nauki ścisłe) tak, aby ukazać związki między treściami, których uczą, tak, aby powstał pełny obraz świata, zamiast pojedynczych, oderwanych od siebie nauk. Młodzi ludzie chcą uczyć się edukacji seksualnej oraz antyprzemocowej. WOS powinno się wprowadzić wcześniej, niż jest to obecnie, tak, by uczeń stał się świadomym obywatelem. Chcą uczyć się krytycznego myślenia, nie „zakuwania na pamięć”. Uczeń powinien mieć szansę kwestionować autorytety, rozwijać zainteresowania, wyrażać siebie.

Druga grupa – a więc nauczyciele, rodzice, i inni członkowie naszej społeczności – skrytykowali fakt, że szkoła uczy rywalizacji, kombinatorstwa, zamiast współpracy. Nie docenia specjalistów, stawia na „średniaków”, którzy wykonują polecenia, uczą się na pamięć, nie wykazują żadnej inicjatywy, są ślepo posłuszni. Szkoła uczy kultu siły i osiągnięcia sukcesu kosztem innych. Podaje wyizolowane odcinki wiedzy, uczy ksenofobii, rasizmu oraz nacjonalizmu (np. zalecając czytanie lektur sprzed kilku dziesięcioleci, bez żadnego komentarza – tak, jakby obecny świat wyglądał tak samo, jak ten sprzed dziesięcioleci, czasem wieków). Nie uczy o różnorodności, stawia na indywidualną pracę ucznia, zamiast uczyć współpracy.

Pełen tekst artykułu znajdziecie Państwo na stronie www.gazetawlochowska.pl oraz <https://www.facebook.com/wlochowskagazeta/>.

Marta Pająk

O G Ł O S Z E N I A

RADA I ZARZĄD DZIELNICY WŁOCHY SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ NA UROCZYSTY KONCERT Z OKAZJI 228 ROCZNICY UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA

KONCERT W WYKONANIU KLASYCZNEGO KWINTETU DĘTEGO „FAVORI” ORAZ SOLISTÓW: ANNY NADWODNEJ (SOPRAN), KRZYSZTOFA CIUPIŃSKIEGO – ŚWIĄTKA (TENOR).

W PROGRAMIE M.IN. UTWORY: ST. MONIUSZKI, W. KILARA, W. SOWIŃSKIEGO.

5 MAJA 2019 R. O GODZ. 13.30

PARAFIA MATKI BOŻEJ SALETYŃSKIEJ, UL. POPULARNA 46, MSZA ŚW. W INTENCJI OJCZYZNY O GODZ. 12.30.

Jak przebiega narada?

Narada zorganizowana jest według schematu tzw. world cafe. Uczestnicy dzielą się na kilkusobowe grupy, każda z nich zajmuje jeden z pięciu stolików. Każdy stolik to okazja do odpowiedzi na inne główne pytanie. Rozmowa trwa 20 minut: przez pierwsze 10 rozmawiamy o tym, jak jest, a przez kolejne 10 – jak być powinno. Po 20 minutach grupa przesiada się do kolejnego stolika i w ten sposób w końcu omawia wszystkie pytania. Pod koniec będziemy referować wnioski wysnute z rozmowy wszystkich grup.

Jakie materiały przygotował inicjator narady?

Przygotowano obszerną stronę internetową, a na niej przewodnik, jak przygotować naradę. Znajdziemy tam pytania do rozmowy przy stolikach oraz – jako że narada jest debatą około-strajkową – listę dwudziestu zaplącanych postulatów, których spełnienie ma poprawić sytuację w polskich szkołach. (Oraz poza nimi, pamiętajmy bowiem, że wynik edukacji szkolnej to nie ocena, którą uczeń uzyska na końcowym egzaminie, ale jego kariera zawodowa, role społeczne, jakie przyjmie w dorosłym życiu i wszystko to, co z nich wynika dla społeczeństwa). Poniżej przedstawiam dwa wybrane postulaty:

Dostęp do wsparcia psychologiczno-pedagogicznego: Należy zwiększyć dostępność wsparcia psychologiczno-pedagogicznego poprzez zapewnienie większej liczby godzin pracy psychologa i pedagoga w szkole. Ilość godzin powinna odpowiadać zapotrzebowaniu wskazanemu w opiniach PPP i przez kadrę szkoły.

Włochowska Wielka MOC

Niedziela 28 kwietnia, godz. 14.00-17.00, przy Pałacyku Koelichenów w Parku Kombatantów

W programie:
- wiosenne warsztaty artystyczne oraz zabawy z wielkanocnym zajęczkiem
- wielkanocne występy dzieci i młodzieży oraz koncert orkiestry dętej
- wielkanocne przysmaki, m.in. żurek, jajka, bigos, babka wielkanocna i inne słodkości, gorąca i zimna napoje

Czekamy na Was! Zabierzcie ze sobą sąsiada, rodzinę i dobry humor!

Sponsorzy: Parker, WSM, GAZETA, Nasz Rynek, GIEŁDA OKĘCIE, AIR, PiastPOL, etc.

Partnerzy: etc.

Włochy powinny być miastem

Dokończenie ze str. 1

odmawiających nie tylko planów swych działek, lecz uchylających się od odpowiedzi na zapytanie „jaki jest numer pańskiej hipoteki?” Dodatkowym problemem okazało się przekonanie mieszkańców wsi Solipse, której tereny wbiły się głębokim klinem w teren nowej gminy o konieczności przyłączenia się do Włoch.

Ostatecznie „[...] o godzinie 8 rano 3/X r.b. [1930] [komisja w składzie: delegat Starostwa powiatowego Antoni Kwaśniak, referent dla spraw regulacji granic, Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Włochy Waclaw Dąbrowski, Viceprezes tego Stowarzyszenia Jan Stegman, sołtys osiedla Włochy Eugeniusz Bogdański, sołtys wsi i kolonii Wiktoryn Michał Pawłowski, sołtys wsi Solipse Jan Bandurski, sołtys wsi Skorosze Feliks Bojarski] rozpoczęła obchód”, którego celem było ustalenie granic „przyszłej samodzielnej gminy wiejskiej z uprawnieniami finansowymi miejskimi Włochy” i tym samym domknięto proces przygotowywania dokumentacji niezbędnej dla wydzielenia samodzielnej gminy Włochy.

Śledząc artykuły w Wiadomościach Włochowskich zorientować się można, że przedstawicielom Zarządu Włoch bardzo zależało na umiastowaniu bez fazy pośredniej polegającej na ustanowieniu gminy wiejskiej z uprawnieniami miejskimi. Spotykano się w tym celu z przedstawicielami starostwa, którzy nie stawali przeszkod ostrzegając jedynie, że stosowne dokumenty muszą zostać przygotowane i dostarczone zanim podjęta zostanie decyzja urzędowa o ustanowieniu gminy lub włączeniu Włoch do „Wielkiej Warszawy” (ta sprawa utknęła na poziomie ministerialnym i nie wrócono do niej do lat 50tych).

Dlaczego zatem zrezygnowano z wnioskowania o nadanie praw miejskich? Z powodu podatków. Włochy nie miały gruntów i nieruchomości, które generowałyby dochody dla miasta i utrzymywały się jedynie z podatków płaconych przez mieszkańców, a podatki płacone przez miasto na rzecz Państwa były znacząco większe niż podatki płacone przez gminy wiejskie. Sprawa umiastowania została odłożona, ale nie zapomniana.

5 czerwca 1930 roku odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Gminnej Gminy Włochy „w tymczasowym lokalu Urzędu gminnego. Przewodniczący Wójt Hass Władysław. Obecni członkowie Rady: Artym Mikołaj, Adamczyk Jan, Bratkowski Bronisław, Dąbrowski Waclaw, Hess Aleksander, Hoffman Tadeusz, Sikora Józef, Średnicki Bronisław, Uszyński Waclaw, Zakrzewski Franciszek, Zieliński Stanisław i Żurawski Tadeusz. Protokołuje sekretarz gminy Gwiazdecki Maksymilian [...] Porządek obrad: 1. Sprawa lokalu dla Urzędu Gminnego, 2. Ułożenie projektu preliminarza budżetowego na rok gospodarczy 1930/1931, 3. Wolne wnioski. Porządek obrad jednomyślnie przyjęto.”

W MAMOW znajdują Państwo protokoły posiedzeń Rady gminnej z kolejnych lat, za-



Przeгляд Podmiejski : Pismo dwutygodniowe dla wszystkich, poświęcone sprawom gospodarczym i ekonomicznym osiedla Włochy i okolicy, 1935, nr 11.

wierające statuty miejskie, regulacje podatkowe, opis problemów związanych z utwardzaniem i utrzymaniem dróg, oświetleniem ulic, sadzeniem zieleni, budową szkół, działalnością związków, stowarzyszeń, współpracą z kościołem. Przeglądając skany prasy włochowskiej, będą mogli Państwo zapoznać się z dziennikarskimi omówieniami tych samych tematów ubranych w kontekst codzienności.

Po połączeniu *Nowin Włochowskich* z *Przeглядem Podmiejskim*, który w 1935 r. zmienił podtytuł na: *Pismo dla wszystkich, poświęcone sprawom gospodarczym i ekonomicznym osiedla Włochy i okolicy, wychodzi co miesiąc*, *Przeгляд* został jedynym pismem ukazującym się na terenie Włoch i to na jego łamach prowadzona była lokalna kampania o umiastowanie. Warto zwrócić uwagę na anonimowy artykuł, który ukazał się w 1935 roku zatytułowany *Gmina czy miasto?* Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości ogłasza w nim, nie wprost, rozpoczęcie kolejnych starań o umiastowanie Włoch: przedstawiciele Stowarzyszenia zwrócili się o wyjaśnienia dotyczące funkcjonowania ustroju miejskiego

Pismo dla wszystkich, poświęcone sprawom gospodarczym i ekonomicznym osiedla Włochy i okolicy, wychodzi co miesiąc.

Redakcja i Administracja: ul. Kochanowski 8 (wejście od ul. Jagiellońskiej), lokal Stow. Właścicieli Nieruchomości we Włochach. — Telefon 612-70.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 40 gr., kwartalna 1 zł. 20 gr. Całkowicie Stow. Właśc. Nieruchomości we Włochach otrzymują „Przeгляд Podmiejski” bezpłatnie. — W sprawach redakcyjnych porozumiewać się można w poniedziałki każdego tygodnia od g. 6 — 7 po poł. — Rekwizytów nadesłanych nie zwraca się.

Gmina czy miasto?

Pokutując już od roku 1928 myśli przemianowania naszego osiedla z gminy na miasto oraz zmiany nazwy Włochy na inną w ostatnich czasach poczęła nader intensywnie zaprzątać umysły wielu jej zwolenników i w tym celu odbyło się kilka zebrań w różnych stowarzyszeniach włochowskich.

Kwestię zmiany nazwy osiedla, jako mniej ważną odłożyliśmy na plan dalszy, a próbujemy rozwiązać sprawę przemianowania osiedla.

Propozycja taka wpłynęła również do Stow. Właśc. Nieruchomości i rozważana była na jednym z posiedzeń Zarządu SWN. lecz decyzji konkretnej w tej sprawie nie powzięto, pozostawiając kwestię otwartą do czasu zebrania informacji z kompetentniejszych źródeł. Poruszana natomiast na jednym z zebrań Rady gromadzkiej również nie zyskała aprobaty, wobec czego propagowanie przemianowania Włoch na miasto zostanie prawdopodobnie na dłuższy jeszcze czas poniesione.

Rozpoczęta jednak w niektórych kołach dyskusja na ten temat zainteresowała szerszy ogół i rozpoczęła żywą akcję w tym kierunku. A więc wybrani zostali delegaci, mający zasięgnąć informacji u źródeł miarodajnych, jakie korzyści osiedle nasze zyska przez umiastowanie i na jakie może być narazone korzyści w związku z przemianowaniem.

Związek miast, do którego Stowa-

rzyszenie nasze należy, wyjaśnił pokrótce niektóre wątpliwości co do ciężeń miejskich, a szczegółowe dane obiecał dać po wakacjach.

Z wyjaśnień tych wynika, że gmina czysto wiejska różni się znacznie w swych prawach od miasta, ale gmina wiejska o prawach miejskich może i musi rozwijać się na wzór miast.

Inicjatorzy powyższego projektu wychodzą z założenia, że osiedle nasze, gdy zostanie miastem, łatwiej poddało wielkim potrzebom naszym jak: ulice, kanalizacja, szkoły i t. d., gdyż jakoby wówczas łatwiej uzyskalibyśmy kredyty.

Takie miałyby być plusy tego projektu.

Minusów żadnych nie przewiduje się.

Jednakże niektórzy dowodzą, że ciężary finansowe musiałyby być znacznie większe przy przemianowa-

niu na miasto z tego powodu, że jakoby władze zwierzchnie nakazałyby nam wybudować własną racznię, własny szpital i inne inwestycje użyteczności publicznej. Takie twierdzenia nie wydają się być słusznymi, gdyż jest wiele gmin miejskich w Polsce, które tych urządzeń nie posiadają, chociaż od bardzo dawna są miastami.

Jest to tylko nieopatrzne straszenie obywateli, ponieważ władze nadzorcze takich przymusowych nakazów

nie wydają, a przeciwnie leży to w interesie danego miasta, aby obiekty takie posiadać, gdyż dają one miastu dochody i odciążają przez to opodatkowanie obywateli.

Jezeli wspomniane wyżej miasto stare nie posiadają dotychczas takich urządzeń, to jedynie tylko dlatego, iż nie posiadają na to odpowiednich funduszy, a władze zwierzchnie nie tylko, że nie kładą na zarządy tych miast nacisku, lecz przeciwnie — powstrzymują je od angażowania się w uciążliwe kredyty.

Bardzo cennych wiadomości udzielił na jednym z zebrań wójt gminy p. Domański, z których wynika, iż niema powodu do żadnego lęku przed ową zmianą, albowiem Włochy z ciwilną wyodrębnieniem się w oddzielną gminę otrzymały uprawnienia miejskie i posiadają nazwę gminy wiejskiej o prawach miejskich, co znaczy, że mogą prowadzić gospodarkę na zasadach przysługujących miastu i tak do tej pory czynią. Nie posiadają jedynie tytułu miasta i zamiast burmistrza — gospodarzem jest wójt.

Wyjaśnić również na tem miesiącu należy, że twierdzenia niektórych osób, jakoby zmuszeni byłibyśmy do budowy szpitala, zabudowania ulic, zwiezienia personelu urzędniczego, zwiezienia poborów personalnych i t. p. nie wytrzymuje krytyki, gdyż te same ciężary ponosimy już obecnie i ponosić je będziemy w przyszłości, bo samo życie i charakter naszego osiedla tego wymaga.

Bo jeżeli weźmiemy za przykład jakąś oddaloną od stolicy zapadłą wieś,

kań w Warszawie nastawiał władze państwowe i samorządowe oraz społeczeństwo całkowicie tolerancyjnie do najbardziej dziwacznych nawet pomysłów budowlanych. [...] Jakież popelniono przy zabudowie Włoch kardynalne błędy? Nie zarezerwowano terenów do użytku publicznego, jak park, skwery, zieleńce, boisko sportowe, place pod budowę szkół, hal targowych, zarządu miejskiego, poczty szpitala itp., nie ustalono sposobu zabudowy, wytyczono ulice bez sensu, wąskie i krzywe, słowem holdowano zasadzie bezplanowości”. Kolejny problem wskazany przez Redaktora es.: „Włochy to hotel [...] troska o przyszłość osiedla [...], o zapewnienie mu odpowiednich kulturalnych i sanitarnych urządzeń spaść musi na nieliczną grupę tych obywateli, którzy nie chcą uważać się za przelotnych mieszkańców Włoch [...].” W związku z powyższym, pisze dalej es.: „za najpilniejszą sprawę uważamy przejście samorządu Włoch na ustrój miejski, gdyż to usamodzielnia je i w wysokim stopniu ułatwi rozwiązanie całego szeregu dzisiejszych trudności.” Jako przykład pozytywny wspólnego działania es. podaje wybudowanie w ciągu roku gmachu szkoły nr 2, dodatkowo — twierdzi es.: „gmina nasza nie posiada żadnego zadłużenia to stanowi jej wielki plus, bowiem można wszystkie dochody lokować w celowych i najpilniejszych inwestycjach”.

Zapewne także w efekcie cytowanej kampanii prasowej, przewodniczący Gromad Włochy Stare — Roman Bandurski i Włochy Nowe — Józef Jędrzejak podpisali podobnie brzmiące protokoły z posiedzeń rad gromadzkich, w których wnioskuje się o umiastowanie Włoch „z przyczyn następujących: osiedle posiada około 25 000 mieszkańców, wobec czego potrzebuje jak najszybszego urządzenia ulic, budowę kanalizacji i wodociągów, budowę szkół odpowiadających ilością i jakością do przyrośniętych mieszkańców, urządzenia ogródków dziecięcych i publicznych, budowę hali targowych itp. Dla najszybszego osiągnięcia zamierz. Celów osiedle musi posiadać możliwość swobodnego ustanawiania budżetu odpowiadającego faktycznym potrzebom osiedla oraz łatwiejszego zaciągania pożyczek długoterminowych pod zastaw podatków [...]”

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej we Włochach odbyło się 24 maja 1939 roku, przewodniczył burmistrz Jan Szumowski. Porządek posiedzenia obejmował m.in. uchwalenie budżetu na rok gospodarczy 1939/1940, powzięcie uchwał w sprawie wyłączenia 7,5% dodatku komunalnego do uposażeń, nie pobieranie podatku specjalnego od pracowników, pobieranie dodatku do podatku od nieruchomości, pożyczka na plany i pomiary, statut opat budowlanych, powołanie opiekunów społecznych”.

Następne posiedzenie Rady zaplanowano na po wakacjach 1939 roku. W 1951 roku Włochy zostały przyłączone do miasta Warszawa.

Zespół MAMOW

W cytatach zachowano oryginalną pisownię. Wiele zdjęć znajduje Państwo na naszej stronie internetowej www.gazetawlochowska.pl

**Przedsta-
wienie
dla
dzieci**

19.05.2019
Przygody
Bociana Klekostawa

16.06.2019
Bajka
o grającym drzewie

w
Artystycznym
Domu Animacji
godzina 12.30
wstęp 10 zł

ARTYSTYCZNY DOM ANIMACJI
filia Domu Kultury „Włochy”

UL. KS. J. CHROŚCICKIEGO 14

www.dkwlochy.pl



PREMIERA MUSICALU
KOPCIUSZEK

25 MAJA
GODZINA
13.00 i 16.00
WSTĘP 10 ZŁ

TEATR MUZYCZNY DRAMADA
SCENARIUSZ I REŻYSERIA: KAMIL JAROS
MUZYKA: DARIUSZ LEONOWICZ, KAMIL JAROS
CHOREOGRAFIA: ANNA PACOCHA, MARCIN FURGA

OKĘCKA SALA WIDOWISKOWA Domu Kultury „Włochy”
UL. 1 SIERPNIA 36A



KONCERT Z PIEŚNIAMI
NA GŁOS I FORTEPIAN
STANISŁAWA
MONIUSZKI

WE WSPÓŁCZESNYM UJĘCIU
**AGNIESZKI KIEPUSZEWSKIEJ
I NIKOLI KOŁODZIEJCZYKA**

24.05.2019 R. GODZ. 18.00

Okęcka Sala Widowiskowa
ul. 1 Sierpnia 36a, www.dkwlochy.pl



SLAJDOWISKO

PRZYJDŹ - ZOBACZ - ZACZNIJ SWOJA PRZYGODE

SPOTKANIE PODRÓŻNICZE Z ANNĄ I MARCINEM SZYMCZAKAMI

18 MAJA G. 17.00

**NOWA ZELANDIA
— TAM, GDZIE ZACZYNA SIĘ DZIEŃ**

Dom Kultury „Włochy”
ul. Bolesława Chrobrego 27, www.dkwlochy.pl



Budżet Partycypacyjny na rok 2018

Przedstawiamy ostatnią część cyklu opisującego projekty BP zrealizowane w naszej dzielnicy. Już wkrótce przed nami kolejna edycja – korzystajmy więc z tego, co już mamy dzięki BP i szukajmy pomysłów na kolejne projekty!

Marta Pająk

Zdjęcia: Urząd Dzielnicy Włochy oraz Biblioteka Publiczna

Beat box – zagraj muzykę bez instrumentów

W ramach projektu zostały zorganizowane warsztaty Beatbox, które prowadził czołowy polski beatboxer – Pan Patryk TikTak Matela. Przeprowadzono cykl 8 zajęć po 45 minut: 4 dla dzieci 7-12 lat oraz 4 dla dorosłych. Zajęcia odbyły się w szkole nr 227.

Beat box to nie tylko dźwięki – tworzenie go to zabawa pokazująca jak nie-



bywałe możliwości ma ludzki narząd mowy. Zajęcia ponadto uczy technik oddychania, ćwiczą narządy mowy, pomagają wyrażać mowę, pomagają wyrażać siebie i odkryć nietuzinkowy talent.

Koszt projektu to 2900 zł, głosowało na niego 170 osób, zrealizowany został przez Wydział Oświaty, Sportu i Wychowania.

Klasyka kina na osiedlu Astronautów – letnie kino plenerowe

Czy dobrze znamy swoich sąsiadów? Czy nie jesteśmy zbyt anonimowi? Czy mamy czas na pogawędki, wspólne spędzanie czasu w relaksującej atmosferze? Czy czujemy się związani ze swoją dzielnicą, okolicą, osiedlem?

Szansą na to wszystko dla mieszkańców osiedla Astronautów były dwa pokazy filmowe, który odbyły się 26.08.2018 oraz



02.09.2018 (filmy „Mój przyjaciel Hachiko” – Lasse Hallström oraz „Nietykalni” – Olivier Nakache, Eric Toledano).

Zorganizowany latem 2016 roku piknik pokazał, że jest duże zapotrzebowanie i zainteresowanie takimi wydarzeniami.

Koszt projektu to 11 800 zł, zrealizował go Wydział Kultury oraz Inicjatyw Obywatelskich, głosowało na niego 211 osób.

Tangramy – wspólne granie i głów łamanie

Tangramy to łami-główka w Chin, polegająca na układaniu figur geometrycznych w jeden, większy kształt. Doskonała dla osób w każdym wieku, kolorowa i wciągająca. Pomagają nauczyć się koncentracji, rozwijają twórcze myślenie, wypełniają wspólny czas.

W ramach projektu, 20 czerwca 2018 r. odby-

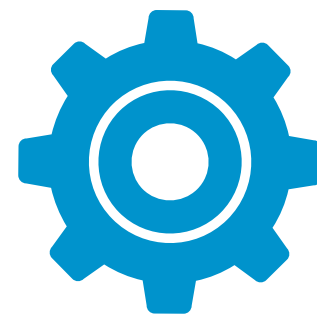


ło się wydarzenia polegające na wspólnym układaniu tangramów. Zakupione gry są dostępne w SP 227 i możliwe do wykorzystania podczas zajęć na świetlicy czy lekcji dydaktycznych. Instytucje i organizacje mogą je wypożyczyć.

Koszt projektu to 1870 zł, otrzymał 181 głosów. Zrealizowany został przez Wydział Sportu, Oświaty i Wychowania.



Zrealizowano w ramach budżetu partycypacyjnego



Ogólnodostępny plac zabaw

W ramach projektu na rogu ulic Ak-samitnej i Dzwonkowej na Niskim Okęciu powstał plac zabaw dla dzieci. Oprócz urządzeń zabawowych plac został wyposażony w ławki. Wykonano bezpieczną nawierzchnię z piasku w okolicy urządzeń do zabaw, a na pozostałym obszarze została zasiana trawa. Posadzono także drzewa, których cień w przyszłości będzie stanowił ochronę przed słońcem w upalne dni. Dla większego bezpieczeństwa plac zabaw jest ogrodzony.

Realizacja projektu podyktowana była potrzebą stworzenia miejsca dla integracji mieszkańców, rozwoju umiejętności społecznych i fizycznych dzieci. Ponadto, niewykorzystana wcześniej działka została wykorzystana dla wspól-



nego dobra. Wcześniej nieużytek wzbogacił teraz mapę naszej dzielnicy o miejsce, z którego mieszkańcy – młodzi i starsi – mogą codziennie korzystać wspólnie.

Koszt projektu to 150 000 zł, zrealizował go Zespół Inwestycji dla Dzielnicy Włochy, a zagłosowało na niego 105 osób.

Tańcz jak umiesz – terapeutyczne zajęcia taneczne

Te zajęcia przeznaczone były dla osób młodych wykluczanych z grona rówieśniczego, indywidualistów. Jako forma integracji, nawiązywania kontaktów, nabywania umiejętności nie tylko tanecznych, ale także towarzyskich. Bo taniec to przecież czas spędzony z innymi, czas radosny, w którym czujemy się częścią grupy.

Kosztorys projektu obejmował:

- Wynajem Sali w Klubie Stokrotka – udostępniona bezpłatnie
- Koszulki: 30 zł /szt. x 10 + 300 zł
- Instruktor: 170 zł /godz x 39 godz. = 6 630 zł
- Oznaczenie projektu + plakaty: 300 zł
- Napoje: 300 zł

W ramach projektu w Klubie Stokrotka przy



Al. Krakowskiej 274 odbywały się terapeutyczne zajęcia taneczne (w soboty w godz. 16:00-17:30). Przyjmowano zgłoszenia indywidualne lub grupowe. Od wakacji trwała druga tura zajęć, które zakończyły się pod koniec listopada.

W uzasadnieniu czytamy: „Przeciwdziałanie wykluczeniu osób samotnych niepełnosprawnych. Daje możliwość wolontariatu dla zainteresowanych „asystentów”. Uak-

tywnia obopólne poczucie sensu robienia czegoś potrzebnego i dobrego, wzmacnia zdrowie psychiczne.”

Projekt kosztował w sumie 7 230 zł, zagłosowało na niego 196 osób, zrealizowany został przez Zespół Spraw Społecznych i Zdrowia dla Dzielnicy Włochy.

Zakup gier planszowych dla wypożyczalni nr 28 przy ul. 1 sierpnia 36A

Projekt, który kosztował 3050 zł (z czego 3000 zł to zakup gier, 50 zł to ich oznakowanie) pozwolił na doposażenie wypożyczalni w gry planszowe. Można grać w nie na miejscu, można także wypożyczyć.

Projekt uzyskał 218 głosów.

Zapraszamy do gry!



3 pomysły na udany Dzień Dziecka

Dzień Dziecka to ważna data dla wszystkich maluchów, dlatego warto zastanowić się, jak spędzić go w kreatywny sposób. Każdy rodzic chce, aby jego dziecko doskonale się bawiło, niestety w okolicy niewiele jest miejsc stworzonych z myślą o najmłodszych, do których można zabrać swoją pociechę bez obaw, że z nudów nie zacznie rozrabiać. Świetnym rozwiązaniem będzie wybranie się do Pacynka Café przy ulicy Faselowej – przytulnej kawiarni przyjaznej całej rodzinie, gdzie Wasz maluch się wyszaleje, a i Wy znajdziecie coś dla siebie. Oto kilka pomysłów na spędzenie tego dnia w taki sposób, który sprawi frajdę i Wam, i dziecku:

1. Wypad na gofry

Niemal każdy maluch uwielbia od czasu do czasu zjeść coś słodkiego, a chociaż odpowiedzialny rodzic nie zawsze mu na to pozwoli, w Dzień Dziecka odrobina słodyczy nikomu nie zaszkodzi. Dlaczego więc nie zabrać pociechy na przepyszne gofry bąbelkowe, które obficie posypane są soczystymi owoca-

mi? Chodzą słuchy, że w Pacynka Café znajdziecie najlepsze gofry w mieście, a w Dzień Dziecka wszystkie słodkości dla dzieci kupicie tam o połowę taniej! Na Was natomiast czeka tam również aromatyczna kawa i kawałek świeżo upieczonego domowego ciasta, lub, jeżeli jesteście zwolennikami zdrowego odżywiania, pyszny koktajl owocowy na bazie jaruzmu i szpinaku.

2. Animacje i inne atrakcje

Dzieci najlepiej bawią się z rówieśnikami, więc warto pomyśleć o zabranii dziecka na zorganizowane zajęcia dla najmłodszych. W Pacynka Café z okazji Dnia Dziecka odbywają się animacje dla dzieci, podczas których maluchy będą miały okazję pobawić się w kreatywny sposób pod czujnym okiem wykwalifikowanej kadry. A jeśli nie mieliście czasu kupić jeszcze wymarzonego prezentu dla swojej pociechy, bez obaw możecie zostawić dziecko na zajęciach i pójść do sklepu nadrobić to niedopatrzenie. Pacynka Café oferuje również opiekę nad dziećmi, więc nie musicie martwić się o to, że nie zdążycie odebrać malucha na czas.



3. Wspólny czas z rodziną

Jak wiadomo, najwspanialszy prezent dla Waszego dziecka to wspólny czas, który będzie mogło spędzić wraz z rodziną. Może warto więc zwołać rodzeństwo i wybrać się na rodzinne wyjście do kawiarni? W Pacynka Café będziecie mogli pobawić się na placu zabaw, gdzie Wasze dzieci wyszaleją się z kuzynostwem na zjeżdżalniach prowadzących wprost do kulkowego basenu! Gdy już się zmęczycie, możecie zjeść małe co nieco lub wypić świeżo wyciskany sok owocowy. Jeśli będziecie mieli ochotę nadro-

bić zaległości w rozmowie z rodziną nad filiżanką kawy, nie musicie obawiać się o zabawianie dzieci, ponieważ w każdej chwili mogą wrócić do szaleństw na placu zabaw.

Dzień Dziecka to świetna okazja na spędzenie czasu z rodziną, co czasem trudno zrobić w ciągu tygodnia wypełnionego pracą i codziennymi obowiązkami. Warto więc wyjść z domu i wykorzystać ten dzień na wspólną zabawę, zwłaszcza jeżeli lokalnie możemy znaleźć ciekawe atrakcje w przystępnej cenie!



List otwarty w sprawie planowanego zwężenia ulicy Grójeckiej

Szanowni Państwo, Radni Dzielnicy Włochy m. st. Warszawy, zwracamy się do Państwa z apelem o wyrażenie sprzeciwu wobec planowanego zwężenia jezdni ulicy Grójeckiej.

Ulica Grójecka, pomimo tego, że nie znajduje się na terenie Naszej Dzielnicy, stanowi, jako przedłużenie Al. Krakowskiej, bardzo ważny fragment głównego ciągu komunikacyjnego dla mieszkańców Niskiego i Wysokiego Okęcia.

Wyrażamy nasz zdecydowany sprzeciw wobec planów tamowania ruchu samochodowego i utrudniania mieszkańcom przejazdu z dzielnic Warszawy znajdujących się po prawej stronie Wisły oraz z centrum miasta.

Aleje Jerozolimskie nie stanowią dla mieszkańców Okęcia żadnej alternatywy dla ciągu Grójecka – Aleja Krakowska, zwłaszcza w kontekście planowanego także „obniżenia klasy” ciągu Raszyńska/Krzywickiego – Żwirki i Wigury.

Planowane zmiany oceniamy jednoznacznie negatywnie. Nie można przecież poważnie

traktować, wysuwanych przez niektóre osoby argumentów, że jezdnie nie zostanie zwężona, a jedynie jeden z jej pasów zostanie przeznaczony na miejsca parkingowe lub drogę dla rowerów. Wszystkie tego typu stwierdzenia są jedynie zakłamywaniem rzeczywistości i mają na celu wprowadzenie „na siłę” tego kontrowersyjnego, a w naszej ocenie również niekorzystnego rozwiązania.

Apelujemy do Wszystkich Państwa, aby jako Przedstawiciele Mieszkańców Dzielnicy Włochy, poparli Państwo naszą inicjatywę i przyjęli oficjalne stanowisko przeciwko pomysłowi zwężenia ulicy Grójeckiej.



Stowarzyszenie Wspólnota Mieszkańców
Dzielnicy Włochy

Bezpłatne chipowanie zwierząt na terenie dzielnicy Włochy w pytaniach i odpowiedziach

1. Co to znaczy zachipować swoje zwierzę psa lub kota?

Chipowanie to bardzo prosty zabieg wszczepienia mikrochipu, który jest wielkości ziarenka ryżu i zawiera 15-cyfrowy numer identyfikacyjny. Wszczepia się go pod skórę zwierzęcia, najczęściej w okolicy lewej strony szyi lub między łopatkami. Zabieg trwa kilkanaście sekund.

2. Czy zabieg ten jest bolesny dla naszego pupila?

Zabieg nie jest bolesny – wygląda jak ukłucie igłą o grubszej średnicy. U bardziej wrażliwych zwierząt może powodować chwilowy dyskomfort.

3. Czy mamy obowiązek chipowania posiadając psa?

W Polsce nie ma obecnie obowiązku chipowania psa, jednak posiadanie przez zwierzę mikrochipu jest niezbędne, gdy chcemy wyrobić mu paszport i poruszać się po Unii Europejskiej.

4. Co to jest Międzynarodowa Baza Danych – SAFE-ANIMAL

Safe-animal jest międzynarodową bazą danych, w której umieszczane są dane zwierząt oraz ich właścicieli. Jest to największa i najbardziej aktualna baza w Polsce. Współpracuje z największymi polskimi miastami, w których realizowane są programy znakowania psów i kotów. Należą do nich np.: Warszawa, Poznań, Łódź, Szczecin, Kraków. Ma też

zasięg międzynarodowy ponieważ jest członkiem European Pet Network, gdzie przesyła dane do europejskiej ewidencji zachipowanych zwierząt. Daje ona możliwość szybkiego dostępu do danych znalezionego zwierzęcia oraz kontaktu do jego właściciela po wpisaniu w jej wyszukiwarkę numeru identyfikacyjnego zwierzęcia. Jest prosta w obsłudze – wystarczy mieć dostęp do Internetu. SAFE-ANIMAL jest bazą zarejestrowaną w ogólnokrajowych, jawnym rejestrze zbiorów danych osobowych, prowadzonym przez Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych. Wprowadzone do niej dane są chronione zgodnie z obecnymi przepisami i nie mogą być wykorzystywane w celach innych niż te do których są przeznaczone.

5. Czy chip może mieć zły wpływ na stan zdrowia naszego pupila, np. reakcje alergiczne?

Lekarze weterynarii na całym Świecie stosują mikrochipy do identyfikacji zwierząt i proces ten jest bardzo bezpieczny. Mikrochip wykonany jest z obojętnej szkła typu BIO-GLAS, substancji biologicznie obojętnej, co oznacza że nie powoduje reakcji alergicznej. Ponadto niektóre dodatkowo wyposażone są w substancję antyimigracyjną, która zapewnia, że pozostaje w miejscu iniekcji. Wszelkie testy i długotrwałe stosowanie wykazały że jest to trwała i bezpieczna metoda identyfikacji zwierząt.

6. Od jakiego wieku można chipować szczeniaki?

Jedynym warunkiem, by wszczepić chip, jest ukończone 12 tygodni życia zwierzęcia, a w przypadku psów dodatkowo należy mieć aktualne potwierdzenie szczepienia przeciwko wściekliźnie.

7. Dlaczego warto chipować?

Chipowanie to doskonała metoda zapobiegania bezdomności zwierząt umożliwiająca szybkie ustalenie właściciela zwierzęcia. W chwili jego znalezienia, można specjalnym czytnikiem odczytać numer i po sprawdzeniu w elektronicznej bazie danych uzyskać informacje o właścicielu oraz błyskawicznie powiadomić go o odnalezieniu czworonoga. Z naszego doświadczenia wynika, że posiadanie przez zwierzę mikrochipu jest bardzo ważne w sytuacji kiedy się zgubi. Do naszej Przychodni często trafiają zwierzęta znalezione na ulicy. Pierwsze co w takiej sytuacji robimy to jest sprawdzenie czy kot lub pies posiada mikrochip. Do tej pory większość interwencji zakończyła się sukcesem, a zwierzę było odbierane po telefonie do właściciela. Najbardziej jest przykro nam jest kiedy nie znajdujemy mikrochipa i nie możemy takiej zgubie pomóc. Co roku ginie tysiące psów i kotów. Często z prozaicznych powodów: niedomknięta brama, furka, drzwi, za luźne szelki lub obroża. Codziennie są też ucieczki związane z rują lub cieżką zarówno samców i samic. Bardzo wiele z tych zwierząt jest poszukiwane

tradycyjnymi metodami takimi jak ogłoszenia lub przeczesywanie domniemanych terenów, gdzie zwierzę mogło pójść. O ile łatwiej byłoby gdyby każde z nich posiadało mikrochip.

W naszej Przychodni do każdego szczepienia przeciwko wściekliźnie dodajemy też specjalne identyfikatory tzw. lysetki. Są to znaczki z numerem szczepienia, który wpisujemy do naszej bazy w Przychodni. Jest to również forma identyfikacji jednak najskuteczniejszy jest chip.

8. Jakie warunki musi spełnić mieszkaniec Dzielnicy Włochy aby skorzystać z chipowania finansowanego przez Miasto Stołeczne Warszawa

Każdy kto chce wziąć udział w bezpłatnej akcji i zachipować swoje zwierzę musi posiadać warszawski adres zamieszkania (nie trzeba być zameldowanym). W przypadku psa jest to również aktualne szczepienie przeciwko wściekliźnie. U kotów szczepienie nie jest wymagane.

9. Gdzie możemy zachipować zwierzaka?

W Dzielnicy Włochy akcję chipowania finansowaną przez Miasto Stołeczne Warszawa prowadzi Przychodnia Psia Kostka ul. Paganiniego 3.

Lista przychodni biorąca udział znajduje się też na stronie Urzędu Miejskiego.

Dziękujemy za udzielone informacje zespołowi Przychodni Psia Kostka: lek.wet Klaudii Bończak, lek.wet Oldze Dusińskiej oraz pani Agacie Tomaszewskiej.

Zaczęła się wiosna, więc idziemy na plac zabaw! Savoir vivre dla dzieci i rodziców!

Dla jednych zbawienie, dla drugich utrapienie, w każdym razie – świetna zabawa dla wszystkich dzieci. Trzeba tylko pamiętać o kilku ważnych szczegółach!

Włochowskie place zabaw nie świecą pustkami, przeciwnie – zazwyczaj są wypełnione aż po brzegi różnymi dziećmi i ich rodzicami. Stan techniczny większości placów zabaw jest co najmniej zadowalający, a niektóre z nich są naprawdę nowoczesne i dobrze zaopatrzone. Czego więc oczekiwać i życzyć sobie na nadchodzący sezon? Oczywiście – kultury!

Wiek dzieci ma znaczenie

Jeśli wychodzimy na plac zabaw z dwulatkiem, to postaramy się zapewnić mu towarzystwo w jego wieku. Siedmioletni chłopcy nie są dobrym rozwiązaniem, nasz dwulatek być może będzie zachwycony starszymi ko-

legami, ale starsi koledzy mogą czuć się zawstyżeni.

Nie pal i nie śmieć!

Matki z papierosem w dłoni, które wchodzi do piaskownicy tylko na chwilkę to niestety standard większości placów zabaw. Matka matce nie zwróci uwagi, ale to nie powód, by bagatelizować potrzeby innych. Wiele z nas nienawidzi zapachu dymu papierosowego, wiele z nas chroni też przed nim dzieci. Nie palmy więc ani na terenie placów zabaw, ani poza jego terenem, lecz tuż przy ogrodzeniu. Zadbajmy o komfort wszystkich dzieci i rodziców.

Dziel się

Ja wiem, że jest moda na niedzielenie się, bo podzielenie się z innym dzieckiem łopatką to już socjalizm, ale warto luzować i uczyć dzieci, że fajnie jest pożyczać innym swoje zabawki. To ważna lekcja, a dzieciakom zawsze bardziej podoba się to, co u rówieśników.

Nie kradnij

Dziwne? Wcale nie! Notorycznie komuś coś gdzieś przepada bezpowrotnie: lepsza piłka, bidon, bluza, wiaderko, taczka, samochodzik – oto bilans zeszłorocznych wizyt, część kradzieży przydarzyła się nam, część naszym znajomym. Dzieciaki lubią podbierać, ale po to mają rodziców, by ich tego oduczali.

Zamykaj furtki

Zaraz będzie krzyk, że pies wbiegł na plac zabaw. A czemu wbiegł? Właśnie dlatego, że bariery były otwarte. Znaczna część publicznych

placów zabaw we Włochach jest wyposażona w bariery i furtki, które trzeba zamykać, ot choćby właśnie po to, by dzieciaki nie wybiegły albo po to, by pies nie wbiegł.

Facebook nie zając, nie ucieknie!

Wymij nos zza telefonu i skup się na dziecku albo znajdź sobie nową koleżankę. Nie da się patrzeć na zblazowanych rodziców obsługujących Facebooka. Większość matek chętnie pogada z kimś o pogodzie, a większość dzieci wymaga mimo wszystko uwagi.

M.M.

GAZETA
Włochowska

GAZETA BEZPŁATNA
WYDAWCA: IWO Sp. z o.o.
03-315 Warszawa, ul. Budowlana 7/2
REGON: 365259873; NIP: 5242807387
Redakcja: Marcin Lipiec, Marta Pająk

Wszelkie prawa do publikowanych treści oraz ich fragmentów zastrzeżone dla redakcji.

Skontaktuj się:

z redaktorem naczelnym – naczeln@gazetawlochowska.pl

z redakcją – redakcja@gazetawlochowska.pl

z osobą, która powie Ci jak wykupić u nas reklamę – reklama@gazetawlochowska.pl

Skład i łamanie: **Visual Arts** poczta@v-arts.pl

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za opinie wyrażone w artykułach przez ich autorów.